

Żona Lota Józefa Łobodowskiego i Wisławy Szymborskiej w perspektywie hermeneutycznej

Jeśli reforma edukacji nastawiona jest na uczenie samodzielności myślenia i odwagi budowania sądów, to na lekcjach języka polskiego uwaga musi być skupiona na tekście literackim. Warto zatem postawić pytanie: Co jest celem szkolnego odbioru literatury? Można pytać dalej, jak spowodować, by refleksja stała się udziałem ucznia, a w dalszej perspektywie człowieka dorosłego. W obliczu współczesnej ekspansji kultury obrazkowej są to pytania ważne, które pesymistów mogą prowadzić do całkowitej rezygnacji z dalszego zadawania pytań, ale entuzjastów — do trudu obmyślenia koncepcji obcowania z tekstem w szkole. Pytaniem, które może być dobrym punktem wyjścia dla wszystkich rozważań o literaturze, a przede wszystkim stanowić motywację dla jej oglądu, niech będzie zdanie z rozważań P. Ricoeura: „Cóż wiedzielibyśmy o miłości i o nienawiści, o uczuciach etycznych i ogólnie o tym wszystkim, co nazywamy sobą, gdyby nie zostało to wypowiedziane i sformułowane przez literaturę?”

Pytanie to podejmuje ważny wymiar tekstu, wskazuje mianowicie, że pośredniczy on (tekst) w naszym rozumieniu samych siebie¹. Gdy pytanie takie postawimy uczniom w którymkolwiek momencie ich szkolnej edukacji polonistycznej, zrodzi ono refleksję nad sensem poznawania literatury i może stać się ważnym elementem motywującym do jej poznawania.

Współczesna poezja dostarcza wielu przykładów kondensacji znaczeń egzystencjalnych i etycznych, podejmując na różnych poziomach polemikę z ustalonymi, skostniałymi sposobami myślenia. Proponując na lekcjach języka polskiego odkrywanie grających w poezji znaczeń, ukrytych czy wręcz „za-

¹ Por. P. Ricoeur: *Język, tekst, interpretacja*. Przekł. P. Graffi i K. Rosner. Warszawa 1989, s. 242 i 243.

czarowanych” — prowokujemy uczniów do krytycyzmu wobec wszelkich skostniałych form myślenia, dajemy możliwość artykułowania własnych sądów i emocji, pytając jednocześnie o to, co tekst „mówi” do mnie. Wychodzimy zatem z podstaw hermeneutyki jako metodologii dającej świetne rezultaty, gdy wykorzystamy jej elementy w procesie dydaktycznym.

Rolę hermeneutyki, jako filozofii kultury pozwalającej na zrozumienie siebie w obliczu tekstu literackiego, pokazała w sposób przekonujący Barbara Myrdzik w książce *Rola hermeneutyki w edukacji polonistycznej*².

Zrozumienie to wszakże jest możliwe dopiero jako pochodna zrozumienia dzieła literackiego. Odczytanie sensu utworu może prowadzić do odpowiedzi na pytanie, czy zgadzam się z proponowanym systemem wartości, czy akceptuję proponowany typ estetyki, czy proponowana polemika z czymkolwiek, co utwór ewokuje, jest dla mnie fascynująca. Pytań może być znacznie więcej. Mogą one dotyczyć sensu życia, rozszerzać wiedzę o świecie, mogą w końcu prowadzić do pytań o relacje z innymi tekstami literackimi.

Rzecz w tym, że o ile na poziomie szkoły podstawowej, a zwłaszcza gimnazjum, uczeń zostaje wyposażony w pewne umiejętności odbioru pojedynczego tekstu, pokazany mu jest „alfabet kultury” — by użyć ładnego i trafnego określenia autorek programu *To lubię* — o tyle na poziomie szkoły średniej „alfabet” ten powinien prowadzić do zbudowania całego skomplikowanego tekstu kultury. Różnica na tym polega, że uczeń gimnazjum rozpoznaje elementy wywiedzione z tradycji, potrafi je także włączyć do swojego rozumienia współczesności, natomiast absolwent szkoły średniej powinien widzieć wzajemne relacje elementów kultury, ich przemienność, zmienne funkcje w różnych epokach literackich, a przede wszystkim swoisty dialog, prowadzony w ciągu wieków między tekstami literackimi i tekstami kultury w ogóle. Jeśli przyjmujemy to założenie, a sądzę, że wynika ono z dyskusji wokół zadań i celów nauczania w zreformowanej szkole średniej, jak i z propozycji metodycznej Bożeny Chrzastowskiej i Ewy Wiegandt, opublikowanej w książce adresowanej do nauczyciela pt. *W klasie maturalnej*, to uznamy także, iż logiczną tego konsekwencją jest przełożenie na język szkolnej dydaktyki dwu jeszcze metodologii: intertekstualności oraz elementów strukturalizmu, bez którego intertekstualność nie może być dostrzeżona.

Intertekstualność rozumiem jako swoistą grę, o której można powiedzieć wówczas, gdy w utworze powstałym później odkrywamy strukturalne elementy tekstów wcześniejszych³. Michał Głowiński, w zakończeniu swego wykładu

² B. Myrdzik: *Rola hermeneutyki w edukacji polonistycznej*. Lublin 1999.

³ Intertekstualność to termin, którego historia rozpoczęła się trzydzieści lat temu, gdy Julia Kristeva opublikowała pracę *Semiotike* (Paris 1969), G. Genette opublikował pracę *Palimpsestes. La littérature au second degré* (Paris 1982). Prace te w dużej mierze stały się podstawą teoretycznych rozważań nad problemem intertekstualności. Przeglądowy wykład problemu daje M. Głowiński: *O intertekstualności*. W: *Nowe problemy metodologiczne literaturo-*

o intertekstualności zwraca uwagę na ten szczególny jej wymiar, który pozwala wykorzystywać tę metodologię w procesie kształcenia świadomości historycznoliterackiej ucznia szkoły średniej. Badacz pisze: „Intertekstualność rozpatrywana w zastosowaniu do poszczególnego dzieła staje się współczynnikiem interpretacji [...], analizowana zaś jako element przemian i ewolucji ujawnia swój wymiar historycznoliteracki.”⁴

Oba te aspekty intertekstualności warto wykorzystać w procesie dydaktycznym, proponując uczniom na lekcjach języka polskiego taki ogłód tekstów literackich, który prowadziłby do odkrywania różnorodnych aluzyjnych i stylistycznych nawiązań do tekstów wcześniej powstałych. Z jednej strony będą to zatem utwory powstałe w ciągu wieków polskiej literatury, z drugiej zaś odesłania do takich źródeł kultury, jak Biblia i antyk. Uczeń systematycznie, od pierwszej do ostatniej klasy szkoły średniej, wdrażany do odkrywania relacji „międzytekstowych” wykształci w sobie umiejętność czytania znaków tej tradycji oraz poczucie przynależności do kultury europejskiej, dla której Biblia i antyk stanowią podstawę istnienia.

Na przykładach konkretnych tekstów poetyckich rzecz daje się wyjaśnić najpełniej. Proponuję zatem ogłód porównawczy dwu tekstów o identycznych tytułach *Żona Lota* J. Łobodowskiego i W. Szymborskiej. Moja propozycja nie wynika z faktu, że autor pierwszy jest mniej znany, a w świadomości szerokiej publiczności czytelniczej prawie nie istnieje, natomiast Szymborskiej nikomu przedstawiać nie trzeba. Na lekcji polskiego nie samo porównanie utworów jest interesujące, lecz właśnie sposób swoistego dialogu obu tych wierszy z tekstem kanonicznym. Proponuję zatem wykorzystanie na lekcji w klasie maturalnej dwu współczesnych utworów, będących literacką interpretacją fragmentu biblijnego przekazu, by dociec, jak ta interpretacja stanowi próbę odpowiedzi na pytanie, które nie interesuje biblisty, lecz czytelnika Biblii; a także — jak ta literacka interpretacja odkrywa człowieczą naturę, podejmując rodzaj polemiki z biblijnym przekazem.

Spróbujmy zatem pokazać, jak odmienna poetyka prowadzi do odmiennych odpowiedzi na podobne czy też analogiczne pytania postawione *implicite*. Pytania, które znajdują się w obu tekstach nie jako ukryta intencja, lecz — jak mówi Ricoeur — „przed nim, jako to, co dzieło roztacza, odkrywa i ujawnia.”⁵

Wiersz Łobodowskiego pochodzi z tomu *W polowie wędrówki* z 1972 roku, wiersz Szymborskiej pomieszczony jest w tomiku *Wielka liczba* z 1976 roku;

znawstwa. Red. H. Markiewicz, J. Sławiński. Kraków 1992, s. 185–208. O problemie tym por. też: S. Balbus: *Miedzy stylami*. Kraków 1993; R. Nycz: *Tekstowy świat. Poststrukturalizm a wiedza o literaturze*. Warszawa 1995.

⁴ M. Głowiński: *O intertekstualności...*, s. 208.

⁵ Ibidem, s. 244.

pierwszy został napisany na emigracji, drugi nie nosi takiego piętna, ale jeden i drugi jest „rodzajem medium, przez które potrafimy zrozumieć siebie”⁶.

Aby to wszakże mogło nastąpić, konieczna jest podstawowa świadomość kulturowa, wyznaczona przez oba utwory. „Dzieło wyznacza swojego czytelnika i w ten sposób stwarza swojego subiektywnego adresata”⁷ — tak stwierdza Paul Ricoeur w sposób nieco metaforyczny. Oznacza to, że potencjalnie odbiorcą może być każdy, kto zna dany język jako system i rozpoznaje w danym dziele sensy. Praktycznie jednak rozumienie dzieła możliwe jest tylko wówczas, gdy struktura tekstu, jawiąca się w „zdarzeniu” czytania, może być zinterpretowana, przerodzić się w „znaczenie”. „Wszelki dyskurs powstaje jako zdarzenie, pojmowany jest jako znaczenie. To nie ulotne zdarzenie pragniemy zrozumieć, lecz jego trwałe znaczenie.”⁸

Rozumiemy dzieło i rozumiemy siebie, odbywając dookólną drogę wśród znaków ludzkości utrwalonych w dziełach kultury. Dzieło zatem wyznacza czytelnika, którym jest ktoś, kto wśród znaków tych potrafi się poruszać i przekształcić „zdarzeniowość” czytelniczą w „znaczeniowość”.

Oba utwory odsyłają do tekstu biblijnego, zakładają zatem czytelnika, który zakodowane w nich biblijne odesłania odszyfruje. Odesłania te mają wyraźnie charakter strukturalny. Najpierw bowiem zwraca uwagę tytuł, który zmusza do odpowiedzi na pytanie, kim jest tytułowa żona Lota. Oba teksty poetyckie wskazują na Biblię jako źródło nawiązania, można nawet wskazać analogiczne sygnały w obu utworach: to oprócz imienia bohaterki także miasto, z którym jej los jest związany; przy czym utwór Szyborskiej miejsce to nazywa, pojawia się bowiem nazwa miasta — Sodoma. W utworze Łobodowskiego formuła jest inna i wymaga dopowiedzenia, o jakie miasto chodzi. Sygnalizuje się go kilkakrotnie: „zakazano [...] oglądać się na miasto, [...] miasto skazane. Obejrzała się, ogarnęła wzrokiem skazane miasto.”

Trzecim sygnałem odesłania do biblijnego przekazu, wspólnym dla obu tekstów, jest gest oglądania się za siebie. W utworze Szyborskiej jego słowna formuła w postaci brzmiącej „Obejrzałam się” powtórzona została osiem razy, zawsze w pozycji anaforycznej, a zatem znaczącej. W utworze Łobodowskiego gest oglądania za siebie sygnalizuje się dwukrotnie też w inicjalnych miejscach wersów. I na tym kończy się zespół elementów wspólnych dla obu utworów, elementów sygnalizujących uniwersalne źródło, które w obu utworach zostaje zinterpretowane.

Interpretacja jest odmienna, bo wyrasta z odmiennych odpowiedzi na pytania postawione wobec biblijnego przekazu, pytania, które *implicite* tkwią w obu tekstach literackich, a dadzą się odczytać po analizie obu utworów.

⁶ Sformułowanie P. Ricoeura: *Język, tekst, interpretacja...*, s. 244.

⁷ Ibidem, s. 243.

⁸ Ibidem, s. 228.

W utworze Szymborskiej na szczególną uwagę zasługuje dystans wobec tekstu kanonicznego. Dystans stanowi kategorię hermeneutyczną, oznaczającą rodzaj obcości interpretatora wobec zapisanego tekstu. Owa obcość prowadzi do tego, że rozumienie i w konsekwencji interpretacja nie mają znamion odkrywania intencji autora. Tak też w utworze Szymborskiej nie znajdujemy chęci odkrycia intencji autora biblijnego, lecz skupienie uwagi na „przedmiotowo” ujętej postaci, która w Biblii jawi się dwukrotnie — raz w Pierwszej Księdze Mojżeszowej (Rdz): „Lecz żona Lota obejrzała się za siebie i stała się słupem soli”, a drugi raz w Ewangelii św. Łukasza, w przypowieści *O nadejściu Królestwa Bożego* (Łk 17, 32): „Wspomnijcie żonę Lota.” To przedmiotowe ujęcie, z całym wielkim obszarem „miejsc nie do określenia”, prowokuje pytanie, dlaczego się obejrzała? Przekaz biblijny sugeruje nieposłuszeństwo, a zatem grzech, który zostaje ukarany. Jesteśmy wszak w Księdze Rodzaju, w przekazie starotestamentowym; Bóg daje szanse, ale gdy człowiek z niej nie skorzysta, zostaje ukarany. Owo pytanie: dlaczego? jest wpisane w oba utwory. Próba wszakże odpowiedzi okazuje się za każdym razem inna, bo na innym obszarze problemów się skupia.

W utworze Szymborskiej dystans do tekstu kanonicznego budują sformułowania autoironiczne — żona Lota wkomponowana jest w utwór jako podmiot mówiący. I zaraz w pierwszym wersie grzech zostaje podany w wątpliwość: „Obejrzałam się podobno z ciekawości”, wątpliwość jest wyraźnie wzmocniona w kolejnym zdaniu. „Ale oprócz ciekawości mogłam mieć inne powody.” Ciekawość jako przyczyna obejrzenia się żony Lota nie wynika wcale z biblijnego zapisu. Tam nie znajdziemy na ten temat ani słowa, to raczej tradycja ustna czy wynik kanonicznej egzegezy tekstu biblijnego, zakwestionowanej tu przez podanie kilkunastu powodów, dla których mogła się obejrzeć: „z żalu za miską ze srebra, przez nieuwagę, aby nie patrzeć w sprawiedliwy kark męża mojego, Lota, z nieposłuszeństwa, w nadziei, że Bóg się rozmyślił, z trwogi, z osamotnienia, ze wstydu, z chęci krzyku, z powrotu, z gniewu.” Można by nawet uporządkować te przypuszczalne przyczyny, ale ów porządek nie ma tu żadnego znaczenia. W tak bowiem zbudowanym dystansie, autoironia, formy kolokwialne, wyeksponowane przez wyliczenia, spełniają funkcje interpretującą tekst kanoniczny, z kanoniczną interpretacją wchodząc w dyskurs polemiczny. Cały bowiem szereg wyliczeń po formule: „mogłam mieć inne powody”, wskazuje na niemożność ich jednoznacznego określenia. Bo w końcu dodana jest jeszcze jedna przyczyna: „Obejrzałam się bez własnej woli. To tylko głaz się obrócił pode mną.” Ten szereg wyliczonych możliwości wskazuje z jednej strony na ograniczoność wiedzy, skoro ja sama nie wiem, to jak na pewno może wiedzieć kto inny, z drugiej zaś — na przypadkowość w życiu człowieka i pewnie na kilka jeszcze kwestii, które dadzą się wyprowadzić jako logiczne wnioski z tak skonstruowanego tekstu, jak wiersz Szymborskiej.

Ważne, że utwór ten wyznacza polemikę wobec kanonicznej pewności. Funkcję szczególną pełni tu konstrukcja pierwszoosobowego „ja” lirycznego, która stanowi wyraz szczególnego dystansu wobec tekstu kanonicznego. Oto swoiście, wbrew powadze biblijnego przekazu, głos zabiera nie biblista, nie egzegeta, lecz postać, bohaterka, której w Biblii nie udzielono głosu, bo była kobietą. Interpretacja zdarzenia biblijnego przedstawiona zostaje właśnie z perspektywy kobiecej, ale warto w tym kontekście zauważyć, że oto w ten sposób zwrócona zostaje uwaga na pewien obszar problemów egzystencjalnych, które mają po prostu charakter uniwersalny. A ich uniwersalność w tym się przejawia, że zmiana perspektywy „ja” interpretującego prowadzi do przesunięć w „rozumieniu siebie w obliczu dzieła”, jak rzecz ujmuje hermeneutyka ontologiczna.

W tekście Łobodowskiego w wątpliwość podaje się nie tylko grzech ciekawości, czy nieposłuszeństwa. Tu zostaje grzech zakwestionowany. Aby hipotezę tę udowodnić, należy dostrzec kilka jeszcze elementów kompozycyjnych, o których przy wyznaczaniu wspólnych cech strukturalnych obu tekstów nie było mowy.

W tym utworze pierwsze dwa wersy swoiście odtwarzają sens zapisany w Biblii. „Zakazano jej pod karą śmierci/oglądać się za siebie.” W biblijnym przekazie czytamy: „A gdy ich wyprowadzili poza miasto, rzekł jeden: Ratuj się, bo chodzi o życie twoje; nie oglądaj się za siebie i nie zatrzymuj się w całym tym okręgu; uchodź w góry, abyś nie zginął.” W utworze Łobodowskiego mamy do czynienia z czymś w rodzaju gestu semantycznego. Oto bowiem biblijne wygnanie, które ma uratować przed zagładą, a zatem nagrodzić za bezgrzeszność, ocalić — w utworze Łobodowskiego zyskuje dokładnie przeciwny sens: wygnanie jest karą za grzechy niepopelnione. A zatem już na samym początku lirycznej wypowiedzi pojawia się sugestia niesprzeczną z biblijnym przekazem: skoro jest wśród wychodzących z miasta, to znaczy, że uznana została za tę, która nie popelniała grzechu, tylko że dla niej wyjście nie jest nagrodą, ale od początku odbierane jako rodzaj kary. A zatem karą jest nie tyle skamienienie, co samo wygnanie. Skamienienie zaś to tylko wynik bólu, żalu i cierpienia.

Zakazano jej pod karą śmierci
oglądać się za siebie,
na miasto, które było dla niej wszystkim,
miasto skazane na zagładę.

**Za winy przez nią nie popelnione,
za drzewo grzechu,
z którego nie uszczknęła ani listka.**

Poza takim sformułowaniem bezgrzeszności trzeba dostrzec dwa jeszcze argumenty wyraźnie wpisane w tekst. Po pierwsze wyliczone zostają przedmioty, z którymi związek oznacza przywiązanie i miłość. „Jakże mam żyć bez kołowrotka, [...] bez grządek, [...] bez gołębi, [...] ulic, [...] rzeki, drzew.” Związek z tymi przedmiotami jest szczególny, nieomal intymny, bo wyrażany przez kontakt bezpośredni:

gołębie czule gruchając siadały jej na ramieniu,
nurtu (rzeki) tyle razy dotykała bosą stopą.
pod (drzewa) wybiegała na schadzki.

I jakby tych wyliczeń było mało, sformułowana zostaje przyczyna skamienienia „Zastygła w najpiękniejszy pomnik miłości.” Tak jawi się odpowiedź na pytanie, dlaczego? Pytanie, które rodzi się u współczesnego czytelnika Biblii, który szuka w niej odpowiedzi na nurtujące go pytania. A zatem obejrzała się z miłości, z przywiązania do miejsca, które bez własnej winy musiała opuścić. A skamieniała nie za karę, lecz skamieniała z żalu.

Nadając sankcję odpowiedzi na pytanie, dlaczego, Łobodowski kreuje wypowiedź profetyczną, naśladując w końcowej części utworu styl biblijny:

Nie dowierzajcie potępiającym wyrokom!
Zaprawdę,
ta kobieta jest godna zazdrości,
ocaliła swe miasto dla siebie,
zanim spadł na nie
wicher żelaza i siarki.

W taki oto sposób dwa utwory współczesne stanowią interpretację fragmentu biblijnego przekazu, interpretację o charakterze polemicznym, podejmując dialog z najważniejszym przekazem kulturowym.

Przed oboma tekstami otworzyłaby się jeszcze pewna perspektywa, gdybyśmy znaleźli szersze konteksty intertekstualne. Wówczas samo słowo „Obejrzała się” musiałoby odesłać do mitu o Orfeuszu, wszak to też znak kultury zadomowiony w naszej świadomości, a tylekroć — zwłaszcza w wierszu Symborskiej — powtórzone słowo zwraca na siebie uwagę. Ten sam kontekst antyczny otwiera sformułowanie „zatrzasnęła pod powiekami i skamieniała”. Znów odesłanie do mitu antycznego, tym razem o Niobe, to ona skamieniała z żalu. Warto tu zwrócić uwagę na istotną kwestię interpretacyjną, tę mianowicie, że włączenie perspektywy intertekstualnego oglądu prowadzi do rozszerzenia interpretacji przed chwilą przedstawionej. Ta perspektywa nie „dekonstruuje” znaczeń odkrytych wcześniej, lecz dodatkowo je utwierdza, staje się rodzajem dodatkowej motywacji dla przedstawionej interpretacji.

Kontekst mitu wskazuje problem analogiczny — gest oglądania za siebie w obu kulturowych przekazach to wyraz przekroczenia zakazu. Gdy przywołamy natomiast kontekst mitu Niobe, przy interpretacji utworu Łobodowskiego, uzasadnione zostanie owo skamienienie z bólu, które jednocześnie wprowadza element polemiczny wobec przekazu biblijnego.

Rozważania na lekcjach polskiego o obu utworach współczesnych w kontekście tradycji biblijnej i antycznej doprowadzą między innymi do odkrycia, jak biblijny przekaz jest w tych utworach interpretowany⁹. Mogą także pomóc odkryć odmienne sposoby przywołania biblijnego motywu i odmienne ich funkcje w obu wierszach. W utworze Szymborskiej bowiem mamy do czynienia z próbą upomnienia się o kobietę, którą biblista potraktował przedmiotowo. W tym miejscu może wywiązać się dyskusja na temat sposobu przedstawiania kobiet w Starym Testamencie jako konsekwencji świadomości biblisty, który w ten sposób daje świadectwo traktowania kobiety i rozumienia jej miejsca w świecie antycznym. Utwór Szymborskiej staje się natomiast pytaniem o uniwersalne wartości, takie jak prawda, cierpienie, czy wreszcie może być rodzajem portretu psychologicznego kobiety pozostawionej samej sobie i jednoznacznie ocenionej. Utwór natomiast Łobodowskiego wyrasta z przymieśń emigranta. Sytuacja żony Lota to sytuacja wygnańców z własnej ziemi, którzy za cenę najwyższą próbują zachować w pamięci obraz oddalonej ojczyzny. I znów tekst może wywołać dyskusję, tym razem na temat stosunku człowieka do miejsc, z jakimi wiązał się jest emocjonalnie, na temat losu człowieka, zapisanego w biblijnym przekazie, ale i w literaturze romantycznej, do której dwudziestowieczni emigranci tak często sięgają.

Widać zatem, że oba teksty poetyckie mogą stanowić punkt wyjścia do lekcji syntezy na temat gier z tradycją biblijną, antyczną i romantyczną w poezji współczesnej. Jeśli proponujemy uczniom, by poszukali u innych autorów współczesnych wierszy zatytułowanych *Żona Lota*, to może się okazać, że refleksja ich znacznie się pogłębi. Szczególnego znaczenia nabierze np. utwór S. Pasierba *Żona Lota*, w którym poeta ksiądz wyraźnie znajduje uniwersalne znaczenie dramatu człowieka:

nie żałuj
nie oglądaj się wstecz
bo grozi ci los tej
która w sercu nie wyrzekła się swojego miasta

⁹ Jest wszakże dla mnie sprawą oczywistą, że dwie te interpretacje (uczniowska i zawarta w utworach poetyckich) nie mogą być traktowane w sposób równorzędny. Liryka interpretując, polemizuje i odkrywa nowe pola możliwości odczytań tekstu kanonicznego. Interpretując utwory poetyckie, odkrywamy tylko to, co tekst swoją strukturą „podpowiada”, przekraczamy strukturę tekstu, odnosząc go do tego, co nam wskazuje, w tym wypadku polemicznie przywołany biblijny przekaz.

łzy i w tobie
stężeją w słup soli.

Lapidarność poetyckiego przekazu jest w tym wypadku adekwatna do lapidarności przekazu biblijnego, pojemność wszakże znaczeniowa — ogromna. Znowu otwiera się pole do dyskusji o sensie patrzenia wstecz i konsekwencjach stąd wypływających. Ten króciutki utwór, bardziej chyba niż oba pozostałe, wyraża ten rodzaj prawdy o człowieku, nad którym uczniowie chętnie będą dyskutować. Zwłaszcza że w poetyckiej interpretacji biblijnego motywu daje się odczytać problem wolności wyboru. Rodzaj sugestii, że oto żona Lota staje się znakiem przestrogi — oglądanie się wstecz może tylko spowodować dramat cierpienia, nie pozwoli na budowanie pozytywnych wartości.

Sam bowiem gest oglądania za siebie, oglądania wstecz czy do tyłu — to przede wszystkim metafora poszukiwania przeszłości. Gest ten nasemantyzowany jest podobnie zarówno w kulturze starożytnych Greków (Orfeusz i Eurydyka), jak i w kulturze judeochrześcijańskiej. W obu przekazach kulturowych patrzenie za siebie prowadzi do odrzucenia możliwości budowania nowej przyszłości, oglądanie za siebie staje się po prostu katastrofą, zamyka nadzieję na przyszłość.

Sądzę, że wszystkie przywołane tu utwory poetyckie mogą stać się jednocześnie odkryciem ważnych tekstów kulturowych, do których odsyłają, i zacytnem refleksji nad własną sytuacją egzystencjalną człowieka współczesnego.

Ева Яскулова

**ЖЕНА ЛОТА ЮЗЕФА ЛОБОВСКОГО И ВИСЛАВЫ ШИМБОРСКОЙ
В ГЕРМЕНЕВТИЧЕСКОЙ ПЕРСПЕКТИВЕ**

Резюме

Автор показывает интертекстуальную игру двух современных текстов с библейским фрагментом Книги Бытия, воссоздающим в памяти историю спасения Лота и превращения его жены в столб соли. Оба произведения представляют библейское свидетельство полемически, сосредотачивая внимание на жене Лота. Произведение Шимборской — это попытка субъективной трактовки библейского героя, о котором источник сообщает очень лапидарно, что была превращена в столб соли.

Современное произведение — это вид поиска причины, для которой героиня нарушила запрет Бога. Автор очерка показывает, как поэтическое произведение посредством введения целого ряда ответов на вопрос „почему” — ведёт к созданию психологически правдоподобного портрета потерянной женщины, а одновременно вызывает проблему неоднозначной оценки мотивов поведения человека. Итак ставит вопрос о возможности достижения правды о причине.

Произведение же Лободовского представляет игру с библейским свидетельством посредством обращения к романтической традиции. Автор показывает, как библейская стилизация ведёт к созданию из образа жены Лота символа „прекраснейшего памятника любви”, открывая также игру с мифологической символикой Ниобы. Контекстом для двух подробно анализированных поэтических произведений является также приведённое произведение Пасынка под тем же заголовком — *Жена Лота*.

Ewa Jaskółowa

JOZEF ŁOBODOWSKI'S AND WISŁAWA SZYMBORSKA'S *LOT'S WIFE* IN THE HERMENEUTIC PERSPECTIVE

Summary

The author shows the intertextual game of two modern texts referring to the Book of Genesis story about Lot's rescue and his wife turned into a pillar of salt. The focus of both these poems is on the wife. Szyborska treats that biblical character as the subject, about whom rather little is known apart from the fact that she was turned into a pillar of salt. She tried to find the reasons why Lot's wife failed to obey God's prohibition. Answering a number of 'why' questions Szyborska built up a psychologically probable image of a woman at a loss, whose motivation cannot be evaluated unequivocally.

On the other hand, Łobodowski refers to the romantic tradition. The author of this article shows how biblical style builds up Lot's wife as 'the most beautiful symbol of love', simultaneously opening a game with the mythological symbol of Niobe. Additional context is for the detailed analysis of both these poems has been provided by reference to Pasierb's poem with the identical title *Lot's Wife*.